Rok I. Kraków-Podgórze, piątek 14 sierpnia 1903. Nr 74.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata
wynosi
w Krakowie i Podgórzu:
Miesięcznie . . . 1 korona
Kwartalnie . . . 3 korony
Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych:
Miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą:
Miesięcznie 1 mk. 50 fen.
2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K., ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 hal. — Nadesłane za wiersz 60 h., Nekrologi za wiersz 50 h., Załączniki po 2 hal. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya
ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei)
Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512)
od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem
Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański
Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie dnia 12 i 13 sierpnia.

	2 po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	744·1	743·1	742·6
Temperatura w stopniach Cels.	22·0	17·8	15·8
Wilgotność względna w odsetkach	49	83	85
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	ESE 1	ENE 1	ENE 1
Zachmurzenie. 0 pogodnie. 10 całkiem pochm.	0	8	10
Opad w 24 godz.	—	—	0·6

Macedonia w płomieniach.

Londyn, 12 sierpnia. W tutejszych kołach politycznych panuje wielkie zaniepokojenie z powodu ponownych rozruchów na Bałkanie. Dzienniki angielskie, mające tam przeważnie własnych korespondentów, przedstawiają podług ich relacyj sytuacyę **jako rozpaczliwą.** Wojsko tureckie, nie otrzymując żołdu, jest najzupełniej bezkarne i dopuszcza się rabunków, co pogarsza położenie.

Sofia, 12 sierpnia. Urzędownie zapewniają, że granica bułgarska jest jak najpilniej strzeżona i nikt nie może przez nią przedostawać się do Macedonii.

Z Saloniki donoszą, że do Monastyru przywieziono 130 rannych Turków. **Powstańcy usiłowali podpalić i sam Monastyr.**

Konstantynopol, 12 sierpnia. Walim Monastyru mianowany został członek Rady państwa Huzim-bej.

Zamordowanie konsula.

Konstantynopol, 12 sierpnia. Żołnierze komitetów bułgarskiej agencyi utrzymują zgodnie, że zamordowany konsul Rostkowski był duszą całego powstania, czemu sfery rządowe zaprzeczają. O powodach jego zamordowania krążą rozmaite wersye. Utrzymują, że wypoliczkował żandarma, który mu nie oddał ukłonu — że żandarm był do tego mordu najęty przez Bułgarów — i że padł ofiarą spisku rozgoryczonych Mahometan, którzy Rosyi przypisują winę powstania.

Konstantynopol, 12 sierpnia. Sułtan wysłał do cara telegram kondolencyjny z powodu zamordowania konsula Rostkowskiego, ofiarując wszelkie zadosyćuczynienie za tak straszną zbrodnię.

Konstantynopol, 12 sierpnia. Porta ofiarowała wdowie po konsulu 200.000 franków odszkodowania. Rosya nie dała jeszcze odpowiedzi, czy się tą kwotą zadowolni.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad, 12 sierpnia. Między ministrem wojny Atanaskowicem, a innymi ministrami wybuchły nieporozumienia, które skłoniły cały gabinet do podania się o dymisyę. Misyę utworzenia nowego gabinetu otrzyma Avakumowic albo Gruic. (Atanaskovic był nieubłaganym przeciwnikiem soldateski, która po zamordowaniu króla Aleksandra poczęła rządzić w konaku. Te jego usiłowania poparły w ostatnim czasie energicznie Rosya i Austrya, dając w Belgradzie do zrozumienia, że nie zniosą wojskowego terroryzmu w Serbii. Oba te mocarstwa wydaliły ze swych granic serbskich oficerów, a wojskowym attaches zabroniły pokazywać się w uniformie. Był też zamiar odebrania mordercom króla austryackich i rosyjskich orderów, czego głównie domagała się Rosya, ale na przedstawienia Austryi odstąpiła od tego zamiaru.

Katastrofa kolejowa pod Wiedniem.

Wiedeń, 12 sierpnia. Pociąg osobowy, jaki dziś rano wyszedł z dworca kolei północnej w stronę Krakowa, zderzył się na stacyi Napajedl z pociągiem towarowym. Z podróżnych **21 jest lekko rannych.** Kilka wagonów się wykoleiło.

Hasła z Rosyi.

Głosiły wiarygodne źródła, że duszą nowego powstania w Macedonii jest konsul rosyjski Rostkowskij. I dziwnie się składa; jego Turcy zastrzelili, a z Petersburga, z pozwoleniem cenzury idą wojenne hasła, a mianowicie wezwanie, żeby Serbia czynnie wystąpiła. Jużeśmy zwracali uwagę na zamysły nowego króla. „Nowosti“ zaś otwarcie nawołuje: „Komitety bułgarsko-macedońskie są nazbyt niedostateczne: powstanie szwankuje, bo ludność nie jest bułgarską(?). Nadszedł czas, żeby Serbia zaopiekowała się Serbami w Macedonii. Tam nie można sprawy na rzecz jednej narodowości załatwić; Serbia musi nie słowami, ale czynami bronić interesów serbskich w Staroserbii i w Macedonii!! Jest to nowy dowód tradycyjnej polityki rosyjskiej. Europę prowadzi się za nos, podaje się noty pokojowe o reformy itp., a w rzeczywistości minuje się i podpala.

KOSSUTH.

Piszą nam z Wiednia:

„Nie proroctwo, ale logiczne nasze wnioskowanie, wymagania natury rzeczy; rychło i w zupełności się spełniło. Khuen idzie — i planetą panującym pozostaje i nadal w Węgrzech Kossuth. Może być, że dwa, trzy lata Kossuth będzie prezesem rządu; może on sam nie zajmie takiego stanowiska; niemniej rozpoczęła się stanowczo era pod hasłem „Kossuth“.

Więc najpierw fakta. Khuen przyszedł, nie, żeby zwalczyć Kossutha, lecz żeby z nim zawrzeć zawieszenie broni. To się nie powiodło. — Urzędowy komunikat stwierdza: „Wobec faktu, że także ta część stronnictwa niezawisłości (Kossuth), która była przeciw przedłużeniu na teraz obstrukcyi, oznajmiła w sejmie, że umowa zawarta z hr. Khuenem przestała obowiązywać, postanowił cały gabinet podać się do dymisyi“. Kossuth zatem obalił i Szella i Khuena.

Co znaczy era „Kossuth“? Jest to całkiem jasne; era „Kossuth“ znaczy przesilenie nie gabinetowe, ale państwowe, nietylko węgierskie, ale i austryackie.

Ugoda ekonomiczna była już za Szella ogromnie utrudnioną; zawarły ją dopiero rządy, na zasadach wielce Austryę obciążających. Nie było przytem mowy o armii. Niemieccy hegemoni i centraliści godzili się na ciężką ugodę, byliby się zgodzili nawet na ekonomiczne usamodzielnienie Węgier, byle zachować formę dualizmu, a przez to swoją przewagę w Austryi, a zarazem przez język niemiecki zatrzymać wspólną armię w swojem ręku.

Tymczasem właśnie po trochu Szell, a dużo Khuen, poczynili ustępstwa na rzecz unarodowienia armii. Takie rządowe enuncyacye już się cofnąć nie dadzą, tembardziej, gdy żądania nierównie dalej idące są teraz stawiane nietylko przez opozycyę, ale i przez większość. Tylko te żądania mogą być podstawą, na której nowy rząd konstytucyjny porządek przywrócić zdoła.

Ponieważ zaś wspólność, czyli niemieckość armii uważają Niemcy za główny filar dualizmu, więc gdy ten filar runie, pociąga za sobą całą budowę. Wtedy bowiem Niemcy muszą być, tak, jak Kossutyści, przeciw realnej, ekonomicznej wspólności, która tylko ciężary nakłada, w zamian zaś nic ma już wojskowej, niemieckiej przewagi. Dualizm zatem upada. — Węgrzy nie chcą obalać dzieła Deaka, chcą je tylko wykonać i rozwinąć, rozumiejąc to dobrze, że to rozwinięcie prowadzi do niezawisłości Węgier. Oto co znaczy era „Kossuth“.

Pod takiemi hasłami jedynie mogą się odbywać rokowania o nowy rząd z łona większości i jej zastępcy staną po stronie narodu, jeżeli wobec korony zaznaczą konieczność nowej ewolucyi w stosunku między Austryą a Węgrami. W r. 1867 podano adres do króla, stawiający żądania Deaka. Chwila obecna wymaga, żeby większość tak jak wówczas otwarcie, lojalnie a stanowczo wobec korony wystąpiła. Cesarz przerywa wakacye: rozumie on, że musi osobiście współdziałać. Jeżeli się korona jeszcze do stanowczych kroków w duchu nowej ery nie skłoni, to nastąpią znowu zgubne prowizorya, a żądania Węgier ciągle rość będą. Ta era „Kossuth“ oddziaływa bezpośrednio na przesilenie i w Austryi. Jeżeli już w Węgrzech natura rzeczy i stosunków zwycięży, to epizod Körber może być uważany za pogrzebany. Jeżeli po austryacku będzie iść dalej trwożliwie i chytrze partaczyć w Węgrzech, to p. Körber będzie dalej się ćwiczyć w biurokratycznych eksperymentach. — Era „Kossuth“ to i tam nowe warunki, nowe życie, uzdrowienie stosunków, wzmocnienie państwa. Kunktatorstwo dalsze, to dalsze zjadanie samego siebie.

Ohyda wieku.

Główne zasady zwolenników reglamentacyi mamy streszczone u prof. Tarnowskiego w dziele p. t.: „Abolicyonizm i Prostytucya“. Streszczam je w krótkich słowach:

1) „Dobro społeczeństwa jest najgłówniejszym celem prawodawstwa. Dla tego dobra interesy pojedynczych osób powinny być podporządkowane interesom ogółu. Nie może być mowy o używaniu wolności w stosunku do społeczeństwa, tam, gdzie chodzi o występek.

2) Prostytucya jest stałem zjawiskiem



Macedonia w płomieniach: Chłop staroserbski z wilajetu Kossowo. (Do artykułu).

życia społecznego i w obecnych ciężkich dla nas warunkach bytu najwygodniejszą formą zadosyćuczynienia płciowym instynktom, których bez szkody dla zdrowia powstrzymywać nie można. Zabraniać biedakom, którzy nie mogą się żenić, wszelkich pozamałżeńskich stosunków płciowych, skazując ich na głód płciowy — to nielitościwy ascetyzm(?!).

3) Prostytucyi nie można zgładzić ani prześladowaniem, ani reglamentacyą, ani zupełną swobodą.

4) Prześladowanie prostytucyi prowadzi do rozwoju najbardziej skrytych i najniebezpieczniejszych jej form — bo gnieżdżących się w rodzinie.

5) Swobodna zaś prostytucya rozrasta się bujnie, coraz bardziej rzuca się w oczy i sieje zgorszenie, wreszcie, dając pole konkurencyi i oddając się we władanie kapitału, wyradza się w najohydniejszy handel żywym towarem.

5) Brak znów reglamentacyi rozprzestrzenia najokropniejszą chorobę, bardziej szkodliwą niż ospa, cholera, dżuma, gdyż sięga zarazą swoją aż do kilku następujących po sobie pokoleń — które mogły wcale nie brać udziału w nierządzie — i sączy w nie truciznę zwyrodnienia: rachityczne, nerwowe choroby; tłumi rozrost liczebny ludności, albo co gorsza, wydaje na świat umysłowo i moralnie okaleczone istoty, które ciężarem niedołęztwa i zbrodni, jak kamień spadają na pnącą się w zwyż ludzkość.

7) Swoboda prostytucyi — to swoboda dla strasznego występku: dla prowokacyi do nierządu i dla świadomego zarażania ludzi najgorszą chorobą, to swoboda dla złej siejby,

rozrzucającej bez przeszkody i odpowiedzialności zarodku zgnilizny i nędzy fizyczno-moralnej.

8) Kobieta, dobrowolnie i świadomie zajmująca się prostytucyą jako rzemiosłem, jest zawsze istotą moralnie występną i po większej części nawet fizycznie anormalną. Już w usposobieniu jej znajdujemy pewne cechy (np. lekkomyślność, próżniactwo, zanik sumienia, cynizm, zamiłowanie zabaw, strojów, kłamstwo nałogowe), jako grunt dla prostytucyi, do której potem tylko pobudkę stanowić mogą wszelkie złe warunki życiowe. Takiej kobiecie nie powinniśmy dawać swobody osobistej, gdyż taka swoboda szkodzi społeczeństwu. *Ks. W. Kirchner.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

DEPRAWACYA.

Przeczytawszy list p. dra Chramca, napisany na żądanie „Głosu Narodu", wysłałem do pana wójta zakopiańskiego telegram, żądając kategorycznego oświadczenia, czy prawdą jest, że p. dr Chramiec w toku prywatnej rozmowy oświadczył mi dnia 31 lipca:

„Ja i grono kilku osób składamy się na subwencyę celem wydawania „Tygodnika Zakop.".

Zamiast odpowiedzieć: tak lub nie, p. dr Chramiec nadesłał list pospieszny, zawierający cztery stronice pisma. — Na dwu pierwszych p. dr Chramiec twierdzi, że prowadziliśmy prywatną rozmowę, w cztery oczy (w czem mu w zupełności słuszność przyznaję) i powiada dalej, że telegramu mego nie otrzymał w oryginale, tylko treść jego zakomunikowano mu z zakładu telefonicznego.

Na dwu następnych stronicach pisze p. dr Chramiec, co następuje:

Ze względu na niewyraźne pismo pana dra Chramca, powtarzamy tekst listu drukiem z zachowaniem pisowni i interpunkcyi.

Jakkolwiek pragnąłbym bardzo, aby „Nowiny" dla Zakopanego uprzedzonemi nie były, byłbym bardzo szczęśliwym, gdybym w nich miał życzliwie sprawiedliwą krytykę tego, co się tu robi i proszę najpiękniej, jeżeli W. Pan Redaktor koniecznie chce „Głos" zgnieść, to błagam na wszystko nie używać do tego mnie, który prawie że zobowiązany jestem przez nieboszczyka ś. p. Rogosza do ochrony pozostałych sierot, bo muszę poświęcić wszystko, aby ich bronić.

Wezakżesz „Nowiny" i „Głos" doskonale obok siebie istnieć mogą. „Nowiny" w krótkim czasie stały się najpoczytniejszem pismem w zachodniej części kraju. Do tego nie pomagał „Chramiec".

Jak mówię, depeszy Pańskiej w oryginale jeszcze nie otrzymałem, zaś o ile pamiętam jej treść, to pr szę przyjąć stanowcze moje oświadczenie:

1) Na „Głos Narodu" nie narzekam;

2) „Głosu Narodu" ani sam ani z nikim nie subwencyonuję;

3) Wszelkie inne wnioski, jakie WPan wysnuł z prywatnej ze mną rozmowy, są z mojemi uczuciami dla „Głosu" niezgodne.

4) Byłbym bardzo szczęśliwym, gdybym zasłużył na życzliwe a sprawiedliwe traktowanie mię także z W. Pana Redaktora strony.

Łączę wyrazy mego szacunku

Dr Chramiec.

Charakterystyczny list p. dr. Chr. świadczy dobrze i pięknie o jego osobistym charakterze, o stałości w uczuciach przyjaźni etc. Ale p. dr. Chr. przenosi sprawy bardzo niewłaściwie na grunt osobisty.

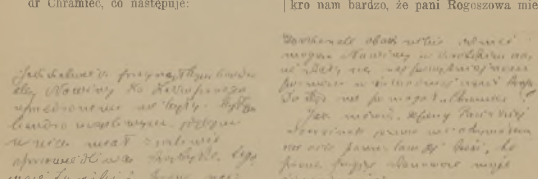
„Wszystko muszę poświęcić, aby ich bronić" pisze p. dr. Chr. **Czy i prawdomówność?** Żadną miarą nie pozwolimy, aby poświęcenie prawdomówności ze strony p. dr. Chr. miało się odbywać kosztem „Nowin". Co do nas, nie mamy żadnego powodu, aby „zgnieść Głos Narodu" i krótsze lub dłuższe istnienie tego pisma jest nam najzupełniej obojętne. Przykro nam bardzo, że pani Rogoszowa miesza się do spraw, o których niema pojęcia — i przykro nam, jeżeli ona na tem ucierpi... Trudno. Gdzie drzewa rąbią, tam trzaski lecą.

Nasze stanowisko w tej sprawie jest jasne. „Głos Narodu" (wątpimy bardzo, czy za wiedzą i wolą pani Rogoszowej) rzucał się dwukrotnie, zarówno w niedorzeczny jak cyniczny sposób na redakcyę „Nowin" — aż otrzymał należną odprawę. Przedtem ignorowaliśmy zupełnie istnienie tego marniejącego powoli pisma, ale nie możemy pozwolić, aby się ratowało naszym kosztem i dopuszczało to nędznych oszczerstw na nasz rachunek.

Pan dr. Chramiec napisał list znowu „dyplomatyczny". Mówi w nim o względach i stosunkach, które nie należą do rzeczy, o które go nikt nie pytał (i zabagnia przez to sprawę!) a wreszcie oświadcza, że „nie subwencyonuje Głosu". Pan dr. Chr. nie chce rozumieć, że ja żądam tylko, aby potwierdził lub zaprzeczył, czy w prywatnej rozmowie powiedział to lub to — i opowiada o swoich uczuciach dla „Głosu"!

Po raz ostatni oświadczam niniejszem, że słowa, tyczące się subwencyi dla Tyg. Zakop., padły z ust p. dr. Chr. w toku prywatnej rozmowy. Słyszałem je i zrozumiałem należycie: powtórzyłem je dosłownie.

Jeżeliby zaś kto życzył sobie przedstawienia dalszych dowodów na to, że pan dr Chr. jest właściwym wydawcą „Tygodn. Zakop.", to służyć mu możemy kilkoma listami osób trzecich, odgrywających role pośredników dr Chr., z datą 28 czerwca, 4 lipca i 8 lipca, które to listy stwierdzają fakt subwencyi ponad wszelką wątpliwość. Ale nie życzymy sobie skandalu i chyba tylko zmuszeni, ku odparciu oszczerstw, zaprodukujemy te listy publicznie. *Ludwik Szczepański.*



Oświadczenie p. dra Chramca w sprawie subwencyi, płaconej „Głosowi Narodu" (facsimile zmniejszone do połowy; oryginał wraz z innemi listami jest wystawiony w oknie naszej redakcyi przy ul. Radziwiłłowskiej 8).

Z KRAJU.

Z Gdowa. Dnia 6 września nastąpi tutaj odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego. Pomnik ten zaczęto budować skromnym funduszem 24 kor., z których udekorowano 4 członków, biorących udział w walce o niepodległość: pp. Bączewskiego, Trawińskiego, Pachla i Krzyszczuka. Komitet buduje pomnik kosztem 600 koron, w formie piramidy z tablicą metalową i orłem polskim, wykonanym w znanej fabryce artystycznej J. Góreckiego z Krakowa.

Około 2000 osób złożyło grosz na pomnik ten, mimo to funduszów brak jeszcze. Spodziewać się jednak należy, iż niebawem uzyska komitet drogą składek potrzebną jeszcze kwotę, licząc na znaną w tej mierze energię członka komitetu i prezesa „Sokoła" w Gdowie, druha Bieroński ego.

Z Dubia piszą nam: We wtorek, dnia 11-go sierpnia b. r. po godzinie dziewiątej wieczorem, okazała się nad Dubiem, własnością JE. hr. Andrzeja Potockiego, olbrzymia łuna ognista, która zaniepokoiła sąsiednie gminy. Natychmiast pośpieszył na miejsce wypadku ks. proboszcz i wikary z Rudawy wraz z kilkoma letnikami, tudzież sikawka, pod kierownictwem dzierżawcy w Rudawie, p. Gędłka. Po przybyciu na miejsce pożaru okazało się, że pali się domostwo obszerne i stodoła już naładowana świeżym plonem gospodarza Popiołka. Wszyscy przystąpili bezzwłocznie do ratunku, nie szczędząc trudów i poświęcenia pod egidą powszechnie szanowanego ks. proboszcza Łobczowskiego z Rudawy i przy pomocy letników p. K. i D. tudzież niestrudzonego p. Sł. z Rudawy: udało się uratować boczne ściany budynku i zapobiedz szerzeniu się dalszemu ognia w kierunku pobliskiej leśniczówki. Posterunek c. k. żandarmeryi z Radwanowic przybył na czasie i przyczynił się również, jak i pp. oficyaliści W. i K. do obrony przed rozszalałym żywiołem.

Krynica. 10 bm. Sezon w całej pełni; ogólna liczba gości od 15 maja do 5 sierpnia wynosiła 5.015 osób. Rojno tu i gwarno, wesoło i przyjemnie, ale bo też wszystkie odnośne czynniki rzeczywiście o to się starają: muzyka pod batutą A. Wrońskiego wspaniała, teatr lwowski pod kierownictwem p. Pawlikowskiego cieszy się prawdziwem uznaniem, ulice czyste, kilkakrotnie dziennie polewane, w ogóle na każdym kroku czuć sprężystą i energiczną rękę zarządcy zdrojowego, p. Mravincsica. Zabaw, koncertów, festynów, tomboli i loteryi fantowych moc... Ostatniemi czasy odbywały się: piknik, festyn z loteryą fantową, koncert, a raczej wieczór Mickiewiczowski, a nadto projektowany jest drugi piknik, wieczór Mickiewiczowski (na 10/VIII) oraz amatorskie przedstawienie operowe, w skład którego wejdzie między innemi I. akt Fausta z pp. Łowczyńskim i Zatheyem. Przeważna część dochodu zabaw przeznaczoną była na utworzenie parafii rzym. kat. w Krynicy, na co zebrano już 2071 kor. 85 h. oraz na powodzian i na infirmeryę w przytulisku weteranów z r. 1863 w Krakowie.

W niedzielę 9 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie i zawieszenie 3 dzwonów dla kościoła łać. w Krynicy.

Nowy Sącz. Sokół urządza w tę sobotę festyn, a w niedzielę wycieczkę do Krynicy i reunion.

Do Iwonicza do 31 lipca przybyło rodzin 482, osób 1038.

Nisko. Sokół tutejszy urządził 9 b. m. pierwszy popis gimnastyczny.

Jarosław. Dr. Ernest Pick, lekarz sztabowy, operując sobie wrzód na nodze, zatruł sobie krew, co sprowadziło nagłą prawie śmierć. Z aresztów tutejszych uciekło trzech niebezpiecznych złoczyńców. Są to częste tutaj wypadki.

ZAMACH.

Nowela bułgarska.

7

(Dokończenie).

— Przysięgam, że nie uczynię tego — słyszycie. — No, teraz schodźcie — chyba macie już dostateczną pewność.

— A więc za zgodą pana, ogłaszam moje zaręczyny z panną Ilką; ślub odbędzie się za cztery tygodnie. Czy niema pan nic przeciw temu?...

— Ależ nie mam, nie mam. Chcecie — żeńcie się choć jutro — wychodźcie tylko stamtąd, bo patrząc na was umieram ze strachu.

Mimo to Kryłow nie spieszył się wcale. W obliczu świadków, którzy z zapartym oddechem przyglądali się tym dwojgu młodym, pochylił się ku Ilce i ucałował dwukrotnie jej różowe usteczka — następnie pokłonił się obecnym i nareszcie, ku uspokojeniu wszystkich świadków tych szczególnych zaręczyn, z okna znikła młoda para.

Trzymając się pod rękę, ukazali się wkrótce we drzwiach domu. Ale zjawienie się ich powitali zebrani pod dębem okrzykiem przerażenia... gdyż Kryłow w prawej ręce niósł szarą paczkę, spoglądając dokoła tak spokojnie, że wszystkim patrzącym na to krew zakrzepła w żyłach.

— Nie zbliżaj się pan — krzyknął Stoikow. — Postaw pan to gdzieś daleko, inaczej zginęliśmy wszyscy.

— Ale cóż znowu! — przerwał Kryłow z dobrze udanem zdziwieniem — wszakże w tej niewinnej paczce nie było nic strasznego, coby usprawiedliwiać mogło jakiekolwiek obawy.

— Jakto, nie było — zawołał Stoikow — sam słyszałem idący mechanizm zegarowy.

— A ja na własne oczy widziałem, że paczka ta zawiera proch — dodał oficer policyi. — Spróbować jednak możemy uczynić ją nie szkodliwą, polewając wodą ze znacznej odległości.

— Przeciwko temu pozwolę sobie zaprotestować — oświadczył śmiejąc się Kryłow. — Nie widzę dobrej racyi, aby w tak barbarzyński sposób obchodzić się z budzikiem i paczką nasion kwiatowych. Mój dziadek Radosławow nigdyby mi takiego zniszczenia darów swych nie przebaczył.

Stoikow słuchał, nie rozumiejąc ani słowa, wreszcie wykrztusił: „Pański dziadek... budzik..."

— Dziadek, jak pan wie, jest amatorem zegarów grających i kiedy pewnego razu żartem uskarżałem się przed nim, że rano jest mi ciężko wstawać, skonstruował dla mnie specyalny budzik z muzyką, jakiego, wedle słów jego listu, niema na całym świecie. Nasiona, któremi obdarzył mię w dowód szczególnego uznania, chciałbym ofiarować panu, panie mecenasie — by je pan zasiał w tym ogrodzie. Jeśli paczkę postawiono na pańskim stole, zamiast na moim własnym — winą to jest posłańca, który widocznie nie zrozumiał zlecenia.

. . . .

Nikt nie dowiedział się nigdy, co przeżył Stoikow, poznawszy istotnie treść strasznego zamachu. Potrafił jednak zapanować nad sobą i po chwili już śmiał się serdecznie wraz z komisarzem policyi i wszystkimi innymi. Pozwolenia danego Ilce i Kryłowowi nie cofnął, przeciwnie nawet wyściskał tego ostatniego tak gorąco, jakby żywił dla niego najlepsze uczucia.

Tylko ofiarowanej teki ministra nie przyjął. Kto wie, czy nie to mając na względzie, że zamachy polityczne w Bułgaryi nie zawsze jednak kończą się tak niewinnie.

K. Orth.

Co słychać w mieście?

Kraków dnia 13 sierpnia.

Teatr letni w Parku krakowskim. Wczoraj odegrali artyści teatru letniego w Parku krakowskim wesołą farsę „Nitouche", przy zapełnionem audytoryum. Na pierwszy plan wybili się: przedewszystkiem p. Micińska jako Nitouche, oraz p. Kalinowski jako Larjot, wywołujący swą grą, zwłaszcza mimiczną, homeryczne wybuchy śmiechu wśród publiczności; zupełnie dobrym był p. Olszański jako major, a zwłaszcza p. Nowicki jako Celestyn, grający tę rolę z powodzeniem już przedtem w operetce czeskiej. — Pochlebna wzmianka należy się także p. Popiel jako Korynnie.

Z wystawy obrazów. Sale Towarzystwa sztuk pięknych, zmieniły od poniedziałku swój wygląd. Większość dzieł zbiorowej wystawy Jacka Malczewskiego zdjęto i odesłano do Warszawy, a na ścianach widzimy mnóstwo nowych i bardzo interesujących utworów pp. Hirszenberga, Jankowskiego, Klępińskiego, Niesiołowskiego, Noela, Machalskiego, Marbacha, Piotrowskiego, Procajłowicza, Tondosa, Wywiórskiego i Żarneckiego, jakoteż pań: Biedermanównej, Czajkowskiej i Podlewskiej.

Pogrzeb śp. podpułkownika Ziembickiego odbył się wczoraj popołudniu przy asystencyi wojskowej ze szpitala na Zamku na cmentarz. Konduktowi towarzyszyły tłumy publiczności.

Powiesił się lokaj przy ulicy Studenckiej, nazwiskiem Froncz. Uczynił to we własnym pokoju na drzwiach zapomocą paska. Po spisaniu protokołu komisarz policyi, dr Jasieński, kazał denata odwieźć do zakładu medycyny sądowej.

Z Ludwinowa. Onegdaj wieczorem p. Z. przechodząc przez Ludwinów, usłyszał nad brzegiem Wisły jakieś nieludzkie wrzaski. Zbliżywszy się do miejsca, skąd krzyk dochodził, spostrzegł kilku obdartusów, szamocących się z dziewczyną, (jak się później dowiedział głuchoniemą) i ciągnących ją gwałtem do rzeki, z widocznym zamiarem wrzucenia jej w wodę. Szelest kroków nadchodzącego spłoszył ptaszków o tyle, że wypuścili z rąk ofiarę, która pędem uciekła do wsi, sami jednak, widocznie ufni w w bezkarność, pozostali na miejscu. Przybywszy do

Podgórza p. Z. zawiadomił o zaszłym fakcie ck. post. żandarmeryi, żądając pochwycenia opryszków, na co kom. posterunku odrzekł, że to nie do nich należy, tylko do wójta. Zapytujemy zatem: od czego właściwie są żandarmi?

Pani Rogoszowa prostuje. „Na zasadzie § 19 ust. prasowej, proszę o zamieszczenie następującego sprostowania notatki zamieszczonej w kronice numeru 59 czasopisma „Nowiny“, p. t. „Sprzedaż Głosu Narodu“:

Nieprawdą jest, jakoby „Głos Narodu“ upadał, nieprawdą jest jakobym „Głos Narodu“ za jakąkolwiek cenę sprzedać chciała, nieprawdą jest, jakoby o to kupno traktował pewien obywatel z Warszawy, nieprawdą jest jakoby śp. Jan Strycharski „ratował Głos Narodu z topieli“ i nieprawdą jest jakoby zgon śp. Strycharskiego wywołał w wydawnictwie „Głosu Narodu“ finansowe przesilenie, natomiast prawdą jest, że właścicielką „Głosu Narodu“ pozostaję i nadal, prawdą jest, że pod obecną redakcyą „Głos Narodu“ zjednał sobie o wiele szersze koła czytelników i prenumeratorów, prawdą jest, że podstawy finansowe „Głosu Narodu“ są zupełnie pewne.

Józefa Rogoszowa.

Na to sprostowanie biednej pani Rogoszoszowej, odpowiadamy:

Wiadomo, że na zasadzie § 19 ust. pras. można najoczywistszym faktom kłam zadawać. Czyni to biedna pani Rog. w bardzo brzydki sposób.

Prawdą jest, że „Głos Narodu“ z dniem każdym upada i trzyma się jeszcze jedynie dzięki odbiorcom na prowincyi: prawdą jest, że p. Rogoszowa oddawna już Głos sprzedać zamierza i traktowała nawet swego czasu przez exkonduktora Pilawskiego z p. Leszkiem Prus Wiśniowskim i prawdą jest, że sprzedałaby marniejący dziennik swój, który dziś nie ma żadnej fachowej redakcyi, gdyby tylko kupiec się znalazł.

Prawdą jest, że „Głos Narodu“ drukował kiedyś przeszło 4500 egz. i prawdą jest, że obecnie drukuje zaledwie 3000 do 3200 egz. a cyfra nakładu maleje z każdym kwartałem. Prawdą jest, że na tę okoliczność posiadamy niezbite dowody w ręku.

Prawdą jest wreszcie, że p. Rogoszowa pisząc swoje „sprostowanie“, popełnia brzydkie kłamstwo — i żałujemy ją bardzo, że nie posiada światłego doradcy, któryby ją i jej dziennik ustrzegł przed smutną kompromitacyą.

Bajeczka o wycieczce polskiej sokolej do Pesztu. W pismach wiedeńskich czytamy: „Dnia 18 bm. przybywa do Budapesztu 1000 Polaków ze Lwowa, pod przewodem lwowskiego towarzystwa śpiewackiego (?) Sokół. Mają oni zamiar urządzić na korzyść powodzian galicyjskich i węgierskich koncert na wyspie Małgorzaty“.

Otóż doniesienie to, w tej formie jest bajką. Rzecz przedstawia się następująco: Kolejarze lwowscy zamierzają urządzić w tym miesiącu wycieczkę do Budapesztu: będzie ona miała na celu uzyskanie pewnego dochodu dla kasy kolejowców, tak samo jak poprzednie wycieczki. Wycieczka taka nie miała nigdy znaczenia ani narodowego, ani też nawet towarzyskiego, gdyż brali udział w niej przeważnie wycieczkowcy, którzy chcieli się tanio przejechać do Krakowa lub Wiednia. W wycieczce do Budapesztu nie weźmie udziału ani „Sokół“ lwowski, ani towarzystwo śpiewackie „Sokół“, a co do koncertu — to urządzają go rzeczywiście w Budapeszcie Polacy, ale nie tutejsi, lecz zamieszkali w Budapeszcie, a mianowicie towarzyrzystwo polskie, którego prezesem jest pan Gurowicz, znany kupiec w Budapeszcie.

Kogo się Prusacy boją? Z Katowic wydalono właścicielkę zakładu fotograficznego, p. Schoen, za sprzedawanie portretów posła Korfantego!

Janczary — pretorianie. Król serbski zamianował pułkownika Leszjanina marszałkiem dworu. Wydano na miasto gazetę urzędową z tą nominacyą. W godzinę potem, policyanci i żandarmi wyłapywali gorączkowo i konfiskowali ten numer gazety urzędowej. Wydano inny, bez owej nominacyi. Co się stało? Oto oficerowie spiskowcy — mordercy piastujący wysokie stopnie, oraz ci którzy jeszcze nie zostali wynagrodzeni, zmusili króla do cofnięcia nominacyi, bo ów Leszjanik był podobno protegowanym zamordowanego króla. Ci oficerowie spiskowcy są teraz pałacowymi janczarami, założyli swój dziennik. Albo król będzie ich narzędziem, albo ich wytępi, albo oni będą znowu mordować.

Echo koronacyi papieskiej. Ogromnej ofiary zażądał papież od Włochów. Do biletów wstępu na koronacyę dodano kartę z prośbą, ażeby papieża nie oklaskiwano podczas koronacyi. Włosi to urodzeni aktorzy, nawet ksiądz włoski na ambonie gra, gestykuluje po aktorsku. Dla nich i kościół jest teatrem, oni muszą klaskać, hałasować. Cudzoziemców którzy przebywają do Rzymu, to mocno razi, ale co kraj, to obyczaj. We Włoszech tkwi obok aktorstwa z temperamentu, jeszcze dużo pogaństwa, tysiące zabobonów. Włoch musi klaskać, wołać i wyprawiać dziwaczne ruchy — jakby w arenie, lub na forum za dawnych czasów.

Zapowiedzi wybuchów. Wezuwiusz jest, jak wiadomo, w ostatnich czasach szczególnie czynny. Seismologowie przepowiadają nowe, silniejsze znacznie wybuchy na dzień 22 sierpnia i 21 września b. r.

Katastrofa w Paryżu. Nadeszłe dziś do Krakowa dzienniki paryskie przepełnione są strasznymi szczegółami katastrofy w tunelu. Wszyscy zgadzają się na to, że do katastrofy nie byłoby przyszło, gdyby nie upór pasażerów, przeważnie robotników zniszczonego pociągu, którzy przestrzegani przez służbę kolejową, aby opuścili wagony i uszli z tunelu, nie chcieli tego uczynić, a następnie dopominali się zwrotu pieniędzy za bilety. Wśród tej kłótni nadpłynęły od strony palącego się pociągu kłęby dymu i sprowadziły katastrowę.

Znaczna kradzież. Telegram z Algieru donosi, że na parowcu pocztowym „Rhône“, kursującym między Marsylią i Algierem, skradziono dwa worki z listami pieniężnemi, oraz innemi przesyłkami wartościowemi na sumę 100.000 franków.

Smutny dokument. W cieśninie Mesyńskiej wyłowiono w tych dniach butelkę, która otwartą została w obecności komendanta portu. Butelka zawierała dobrze zachowaną kartkę, na której znajdował się opis smutnych dziejów marynarza angielskiego. Dokument ów, napisany po angielsku, brzmiał jak następuje: „18 lipca znajdujemy się na Oceanie Spokojnym, w pobliżu wyspy. Płyniemy bardzo prędko i niedługo dobijemy do brzegu, bo okręt nasz jest uszkodzony. — 19 lipca. Zarzuciliśmy kotwicę. Dotychczas nie widzieliśmy jeszcze krajowców. Teraz płyną ku nam łodzie. Krajowcy zaczynają zabijać naszą załogę.... Wskoczę do morza.... Jestem zraniony, uniknąłem rzezi, ukryłem się w kajucie. Okręt stoi na piasku. Krajowcy zrabowali całą naszą broń i zapasy żywności. Kapitan umarł z okrzykiem: „Niech żyje Anglia!“ Znalazłem siekierę i butelkę, którą kapitan rzucił. Usiłowałem zbudować tratwę. Okna kajutowe są pozamykane, ale mogę je otworzyć. Jestem straszliwie głodny i spragniony! Co za męki! Mam nadzieję, że wytrzymam. Brak żywności. Okręt nie ma masztów. Rzucę tę butelkę z jednego okna. Słyszę znów wrzask krajowców. Niszczę okręt. Ukrywam się głębiej jeszcze. Rzucam butelkę. Boże, ratuj mnie. *Hart*“.

Z dworu chińskiego. Niedawno powrócił do ojczyzny b. poseł chiński w Paryżu, Yu-Keng, z dwiema córkami, które zeuropeizowały się zupełnie w stolicy Francyi. Cesarzowa-wdowa pozwoliła tym pannom nietylko nosić strój europejski, ale i bywać na dworze w tym stroju. Pozwolenie to jest istną rewolucyą w zwyczajach i obyczajach kraju, który, jak żaden inny na świecie, przestrzega tradycyj praojców. Cesarzowa rozmawia chętnie z córkami Yu-Kenga, wypytuje się często o szczegóły z życia europejskiego i niedawno zażądała, aby wykonały kilka tańców europejskich, jakoż, kształcone w Paryżu Chinki, odtańczyły walca, menueta i kadryla.

Cztery tysiące drzew na dziewięć romansów. Jakkolwiek rozpowszechnione jest mniemanie, że papier wyrabia się z gałganów, niemniej w istocie większość papieru, zużytkowywanego na książki, wyrabiana jest z masy drzewnej, a ta ostatnia, oczywiście, z drzew. Sprzedaż dziewięciu poczytnych romansów lat ostatnich obliczona została na 1,600.000 egzemplarzy; jeśli przypuścimy, że waga przeciętna każdego wyniesie 20 uncyj, wówczas otrzymamy wagę ogólną dwóch milionów funtów. Sosna, z której wyrabiana jest masa, daje przeciętnie około pół sążnia drzewa, co przedstawia 500 funtów papieru, z tego wynika, że na owe dziewięć romansów potrzeba było aż 4.000 drzew.

Z dziedziny mody. Klejnoty należą dzisiaj do niezbędnych przyborów tualety damskiej. Nietylko dyamenty i perły, ale i wszelkie kamienie kolorowe są obecnie bardzo w modzie. Nawet do stroju rannego, do bluzki batystowej, używane są spinki z drogich kamieni; na paskach, szpilkach do kapeluszy, woreczkach do pieniędzy, rączkach do parasolek, wszędzie iskrzą się dyamenty, rubiny, szafiry, szmaragdy; te ostatnie niesłychanie podskoczyły w cenie; za piękny szmaragd trzykaratowy zapłacono niedawno w Paryżu 10.000 franków. Ukazały się też dwie odmiany nowych kamieni — blado-zielony i różowawy, mieniący się jak opal, a pochodzą z Nowej Zelandyi.

Dostawy. C. k. Dyrekcya kolei państwowej w Stanisławowie ogłasza dostawę około 110.000 kg. oleju rzepakowego do oświetlenia z terminem do wnoszenia ofert do dnia 31 sierpnia 1903.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza dostawę 57.000 sztuk progów dębowych i 141.000 progów sosnowych oraz większej ilości drzewa budulcowego i opałowego, z terminem do wnoszenia ofert do dnia 10 września 1903.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Mianowania i przeniesienia. Prezydyum kraj. dyr. skarbu zamianowało poborcami podatk. IX kl. rangi kontr. podatkowych A. Mamczyna i J. Hodboda, kontr. podatkowymi X. kl. rangi ofic. pod. . Wilusza, ofic. pod. X. kl. rangi adjunktów pod. W. Wenzla, M. Leśniaka i G. Dujanowicza.

Dyrekcya poczt i tel. przeniosła asyst. poczt. K. Matwińskiego z Krakowa do Szczakowej, A. Kobera ze Stanisławowa do Rzeszowa i A. Gliziuka z Zaleszczyk do Podwołoczysk.

Minister spraw wewn. powołał dra A. Szolisławskiego, asyst. sanitarnego nam. na członka zarządu Tow. ubezp. robotników od wypadków we Lwowie w miejsce dra B. Łozińskiego.

Minister oświaty zamianował główn. naucz. seminaryum w Zaleszczykach W. Markowskiego głównym naucz. sem. w Stanisławowie.

Nekrologia. W Równem koło Dukli umarł Władysław Straszewski, dyrektor kopalni nafty Towarzystwa akcyjnego w Równem i Rogach.

Z Podgórza.

Z Sokoła. Ponieważ skutkiem ostatniej powodzi poniósł Sokół podgórski bardzo znaczne straty materyalne — musi obecnie krzątać się około pozyskania funduszów na konieczne restauracye w gmachu, których koszt przenosi sumę 2300 koron. W tym celu organizuje więc Sokół wycieczkę do Krynicy w porozumieniu z Sokołem w Nowym Sączu na dzień 15 i 16 b. m. W dniach tych odbędzie się w Krynicy festyn, w połączeniu z ćwiczeniami gimnastycznemi obydwóch gniazd sokolich.

Co prawda, wycieczka ta odbędzie się ze szkodą dla Zlotu w Zakopanem, który, jak wiadomo, urządza tamże też w dniu 15 sierpnia okręg krakowski. Brak więc tak licznego gniazda uczyniłby poważną liczbę w Zlocie.

Na dzień 23 sierpnia zostało zaproszone ruchliwe gniazdo podgórskie do wzięcia udziału w poświęceniu sokolni w Myślenicach — nie mówiąc już o licznych zaproszeniach w tym czasie na podobne uroczystości sokole do Gdowa, Dobczyc, a nawet do Bubenec w Czechach.

Na powodzian do rąk miejskiego Komitetu ratunkowego ofiarowała gmina podgórska 1000 koron. Nadto złożyli datki pp. S. Haber 50 kor. Włodzimierscy 100 k., Liban Bernard i Sp. 200 k., Wydział pow. wielic. 200 k., Wapiennik miejski 50 k., Liban i Ehrenpreis 50 k., Maryewski 40 k., prof. Przybylski 25 k., Cech zbiorowy 25 k., starosta Jakubowicz 20 k., Bannet M. 20 k., Kaczmarski S. 20 k., Dr. Aronsohn S. 15 k., Stein J. 10 k., Poturalski 3 k., Zelechowski S. 10 k., Szremel M. 6 k. oraz Dr. G. Gaweł i Dr. Aronsohn w drodze składek 108 k. Razem złożono 2042 k.

Z sumy tej rozdał wiceburmistrz codziennej doraźnej zapomogi 256 k., podczas gdy sam Komitet udzielił już zapomogi w sumie 1661 k. 2 h.

Na powodzian do rąk Komitetu wykonawczego powiatu podgórskiego i wielickiego złożyło Tow. gospodarczo-rolnicze w Wieliczce 200 k. oraz pp. Wiśniewski 20 k. i Wojczyńska 10 k.

Ulgi podatkowe. Magistrat ogłasza, iż kontrybuenci podatku zarobkowego winni o przerwie w ruchu skutkiem powodzi zawiadomić starostwo w przeciągu 4 tygodni, w przeciwnym bowiem razie, podatek zostałby odpisany dopiero od tego terminu płatności, który nastąpi po dniu wniesienia uwiadomienia. W ten sposób Władza skarbowa może jedną lub kilka rat ćwierćrocznych częściowo lub całkowicie odpisać.

Utonął onegdaj o godz. 4 popołudniu chłopiec 13 letni, nazwiskiem Józef Giurnyk, w dołach zalanych przez powódź przy ul. Zabłocie, obok fabryki żelaza, w czasie kąpania się. Zwłoki wydobył robotnik Franc. Kościołek. Zgon życia stwierdził lekarz miejski Dr. Smorągiewicz — poczem ciało przewieziono do mieszkania rodziców.

Cyganie włóczą się obecnie w wielkiej ilości po Podgórzu, obrawszy sobie za siedlisko Borek Fałęcki. Ostrzega się mieszkańców przed natrętną żebraniną włóczęgów, gdyż wczoraj 3 cyganki, żebrając u Arona Blauchsteina przy ul. Mostowej, skradły przy tej sposobności banknot na 50 kor. Jedna z cyganek wyśledzona i przyaresztowana wyparła się wszystkiego, jednakże ekspozytura policyjna oddała ją w ręce sądu.

Na złodzieju czapka gore. Jużto złodziej nie może być nigdy porządnym człowiekiem, a to z winy tej złośliwej policyi — jak się wyraziła znana, jakkolwiek dopiero 18-letnia złodziejka Zofia Górnisiewicz. Oto skoro niedawno Górnisiewicz opuściła areszta, zaraz skądś „dostała“ nową chustkę i nowy kaftan, a paradując się w tem po mieście, chciała dać do poznania, iż od tego czasu tak będzie już porządną, jak te nowe szaty na niej. Niestety policya zrobiła z niej znowu złodzieja — bo ni stąd ni zowąd przymknęła ją, mocno podejrzywając to nagłe przejście do stanu porządnego tak pod względem materyalnym jak i moralnym. No i nie omyliła się — bo panna Zofia nietylko te rzeczy ukradła, ale nawet drugiej złodziejce, towarzyszącej jej w kaźni sprzątnęła spódnicę, włożywszy ją naturalnie pod swoje suknie.

Burmistrz miasta p. Maryewski powrócił z urlopu i objął urzędowanie, które dotąd zastępczo pełnił wiceburmistrz p. Kaczmarski.

Dla czego panny nie wychodzą za mąż?

Takie pytanie stawia p. *E. Zmijewska* i odpowiada, że prócz przewagi liczebnej kobiet i ciężkich warunków ekonomicznych, są tu inne jeszcze, ważne powody, a mianowicie: „w sferach zamożnych konwenans i banalność stosunków towarzyskich, w sferach pracujących — trudność poznawania się wzajem lub warunki pracy“.

Pomimo tego, że w żadnem większem mieście zagranicznem nie ma tylu zabaw we wszystkich porach roku, jak w Warszawie, zbliżenie obu płci nie sprzyja u nas małżeństwu. „Winna temu w znacznej mierze nasza pretensyonalność i życie nad stan. Każdy chce stać o pół szczebla wyżej, niż stoi na społecznej drabinie. Kto może i nie może w karnawale urządza wieczory i sprasza półtora raza więcej osób, niż mieszkanie zdoła pomieścić. Oprócz blizkich, zaprasza się osoby, mające dodać blasku salonom, czy salonikom, a krępujące swobodę. Najtrudniej zawsze o młodzież, dla „obsłużenia“ licznego hufca panien potrzeba nóg nie mało, więc znajomi wprowadzają znajomych, na trzech młodzieńców bywających stale w domu, przychodzi pięciu obcych. Rozumieją oni swoje zadanie: tańczą, bawią panny rozmową o pogodzie i karnawale i po kolacyi znikają, aby się więcej nie pokazać. Czy taka zabawa jest zabawą?“ Co przynosi, oprócz wydatków i zmęczenia? Czy możliwem jest w takich warunkach poznać się bliżej, pokochać i poślubić? Wydatki, ponoszone na taką zabawę, są zgoła nieprodukcyjne. Gdyby się je obróciło na częste, bezpretensyonalne przyjęcia, na które młodzież przychodziłaby z własnej i nieprzymuszonej woli, dla wymiany myśli i poglądów, młodzież mogłaby się lepiej poznawać i nabierać ochoty do małżeństw. Nie jednego kawalera odstręczył „szyk“ w domu panny nie zamożnej; a przy ślepem trzymaniu się konwenansu, niejednego też od zażyłych stosunków z domem odstręcza obawa, aby nie zostać poczytanym za konkurenta. Nie istniałaby ona, gdyby stosunki były łatwiejsze, gdyby kawaler mógł przychodzić bez ceremonii wieczorem na herbatę i pogawędkę, ufając, że mama, ojciec i panna nie będą na tem tle budowali nadziei. Bywałby w jednym, drugim, trzecim domu familijnym, zamiast, na „górkach“ w cukierni; poznawałby panny bliżej i wreszcie natrafiłby na swoją.

Telefonem i Telegrafem.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego na 20 września.

Lwów, 12 sierpnia. Gdy dziś deputacya ludowa przedstawiła namiestnikowi, hr. Potockiemu, postulaty, tyczące się powodzi, oświadczył tenże, że prawdopodobnie około 20 września Sejm będzie zwołany na dłuższą kadencyę.

Cesarz w Wiedniu.

Wiedeń, 12 sierpnia. Cesarz przybył tu dziś o godzinie 8'20 wieczór i udał się wprost do Schönbrunnu.

Hr. Khuen przybywa dziś do Wiednia i ma być przyjętym przez cesarza na audyencyi. To samo minister honwedów Kolosvary.

Cesarz z końcem tego tygodnia, a najpóźniej z początkiem przyszłego uda się do Węgier.

Zdrowie Piusa X.

Rzym, 12 sierpnia. Papież wrócił już zupełnie do zdrowia. Sekretarzem stanu ma być mianowany kardynał Satolli.

Utonięcie okrętu.

Tryest, 12-go sierpnia. Okręt Lloyda „Posejdon“ zatonął około Cap Carmen na wybrzeżu rosyjskiem. O losie podróżnych i załogi brak wiadomości.

Cennik Izby handl. i przem. w Krakowie, z dnia 12 sierpnia 1903 r.

	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117·60
Franki papierowe	95 —	95·50
20-to frankówki w złocie	19 —	19·10

Filia administracyi „Nowin“ i „Ilustracyi Polskiej“ w Zakopanem znajduje się w willi „Swoboda“, Przecznica.

Druga filia w Cukierni Warszawskiej na „Krupówkach“.

Numer pojedynczy „Nowin“ kosztuje 3 centy.

„W naszej letniej stolicy“

wesoła nowela na tle współczesnych stosunków zakopańskich, spisał Wincenty Ogórek. Nakładem „Ilustracyi Polskiej“. Do nabycia w Zakopanem w księgarni Zwolińskiego i w filii administracyi „Nowin“ Przecznica, willa „Swoboda“. — (Cena w ozdobnej okładce 2 kor.).



!!UBRANIA GOTOWE!!

Bluzki studenckie	od 5 złr. 50 ct.	Ulstry, zarzutki	od 14 złr. do 25 złr.
Spodnie	„ od 3 „ 50 „	Garnitury maryn.	od 8 „ do 28 „
Płaszcze	„ od 12 „ — „	Palta	od 15 „ do 40 „
Czapki	„ od 1 „ 20 „	Spodnie	od 2 „ do 8 „

1szy fabryczny skład 189 56-300

PARASOLEK

Parasoli, Lasek wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze. Rękawiczki, — Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

Największy

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa. 47—300 181

Główny skład **ul. św. Tomasza. L. 4.**, tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331. — **Filia przy ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznymi.

Wielki wybór oleodruków, chromolitografii, sztychów, fotografii na porcelanie, oraz olejno malowanych na płótnie. Korpusy z drzewa, żelaza lub porcelany poleca

Specyalny Skład artykułów dewocyjnych K. Zajączkowskiego, Kraków plac Maryacki 8.

Zwraca się uwagę Szanown. Czytelnikom na ogłoszenia, i poleca się Ich łaskawej pamięci przy zakupnie.

1/2 kg. cukrów deserowych w pudełku 2 Kor.

poleca Fabryka wyrobów cukierniczych pod firmą

JÓZEF SIERMONTOWSKI

Kraków, Bracka 7, Telef. 498.

(207-1-20)

Znana Owocarnia, od wielu lat z taniości i dobroci owoców szlachetnych słynąca.

Codziennie nadchodzi świeży transport **owoców** do handlu

ANTONIEGO SIEKACZA

Kraków, ul. Szewska 2.

Melon Kawowy,
Śliwki węgierki,
Winogrona kuracyjne,
Brzoskwinie,
Gruszki Bery,
Renklody,
Jabłka deserowe i kompot.

Na prowincyę wysyła **5 kg.** koszyk. Do **handlu** daje **znaczny opust.**

Wilhelm Fenz

Kraków, Rynek, róg Szewskiej

poleca 190-56-100

Tapety w wielkim wyborze po niskiej cenie

Karty korespondencyjne krakowskie, patryot. i fantazyjne, **Skórkowe** angielskie szkatołki. **Bloki**, écritores, puzderka. **Przybory do tualety z celulozy. Rakiety,** kule i wszelkie przybory do tenisa. **Lalki**, gry towarzyskie i ogrodowe. **Zabawki** drewniane z Jaworowa. **Woda kolońska.** Perfumerye, mydła i pudry krajowe i zagraniczne.

Owocarnia w Sukiennicach

Maryi Madejskiej

w Krakowie, Sukiennice 30

od strony ratusza

poleca w wielkim wyborze i w najlepszych gatunkach owoce, a mianowicie: Winogrona, Figi, Czereśnie, Brzoskwinie, Morele, Gruszki, Jabłka, Melony, Śliwki, Renklody i wszelkie szlachetne owoce po cenach niskich, poleca również tegoroczne orzechy amerykańskie, oraz wszystko, co wchodzi w zakres delikatesów. Wysyłki uskutecznia się odwrotną pocztą.

183 49—300

MAGAZYN KATOLICKI

„MARIE“

konfekcyi dziecięcej

dla dziewcząt i chłopców

ul. Sławkowska 12, I. p.

vis-a-vis Hotelu Grand, w domu, gdzie mleczarnia Wnej Dobrzyńskiej.

185 50-300

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 1 sierpnia b. r. otworzyłem (204-1-8)

GŁÓWNY SKŁAD PIWA OSTRAWSKIEGO

w Krakowie przy ul. Biskupiej 9, tel. Nr. 337.

Kto dba o swoje zdrowie i chce utrzymać zdrowy żołądek, niech pije **piwo ostrawskie królewskie** oraz **porter kuracyjny,** które sprzedaję na szklanki w mej **Restauracyi przy ul. Floryańskiej pod l. 31,** gdzie potrawy są przyrządzone jedynie na świeżem maśle i w wielkim wyborze.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szan. Publiczności i proszę o liczne odwiedziny.

W. GWOŹDZIEWICZ.

Rozwóz piwa w beczkach i butelkach odbywa się ze składu przy ul. **Biskupiej** l. 9, telefonu Nr. 337,

---

Główna wygrana 50.000 Koron.

Loterya kolejowa „Flugrad“

Łączna ilość wygranych **9999.**

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% **w gotówce.**

CENA LOSU 1 KORONA.

6 losów 5 Kor. 50 h., 11 losów tylko 10 Kor. Losy mają tekst polski. W dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą **bezpłatnie.** **Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903. Losy są do nabycia** w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach itd. lub w **Kantorze wymiany Braci Eibenschutz w Krakowie Rynek gł. 5.** (188-9-52)

ZMIANA LOKALU.

KRAWIEC

ANTONI SADOWSKI I SYN

przeniósł się na ul. **Bracką** l. 6, parter w KRAKOWIE. (112-21-20)

poleca Szan. P. T. Publiczności swój **Magazyn Sukna i Kortów,** zaopatrzony na każdą porę roku. Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk ang. najwięcej renom. Wykonanie gustowne i tanie.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshneblerska Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

182 20-100

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 187 45-300

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową **Bieliznę** męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. (196 34-300)

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą — W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

Zastawione brylanty

perły, złoto i srebro **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach. Wiadomość w Admin. działu inserat. „Nowin“, ul. św. Jana l. 30. (200-25-300)

SCHAMPOOING PETROLE

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni

(123-14-3000)

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (192-18-150)

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telef. 336.

PRACOWNIA SUKIEN i konfekcyi damskiej FRANC. GŁOWSKIEGO

Kraków, ul. Sławkowska 10, poszukuje zaraz zdolnych

pomocników-------
--------krawieckich

(202-2-3)

---

2 lokale sklepowe

przy ulicy Sławkowskiej Nr 8 do wynajęcia. Wiadomość w handlu Br. Bilewskich w Krakowie

---

W komisowym zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. p.

można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiana, Pianino, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych. Kredensa. Stoły do jadalń, duża Gablotka sklepowa. Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i ang., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe, oraz różne przedmioty antyk. i stare. Zakład przyjm. powyższe przedm. w komis.

(154-4-52)

Magazyn nowości

i skład bielizny

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, Floryańska 13.

POLECA: (169-4-150)

Koszule białe męskie, Koszule kolorowe, Koszule dla turystów, Bieliznę Dra prof. Jägera, Kołnierzyki i Mankiety, Paski dams. i męskie, czapki do podróży, Kamizelki pikowe. Krawaty wszelk. rodzaju. Kufry i Torby, Rękawiczki praskie damskie i męskie. Spinki, Laski, Parasole i t. d.

Ceny stałe, możliwie niskie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **bezzwłocznie.**

Kilka mieszkań

suchych z dobrem powietrzem, nowoodrestaurowanych, o 2 lub 1 pokoju z kuchniami kaflowemi i wodociągiem przy ul. Poniatowskiego 4 w bliskości dworca kolej. i poczty zaraz do wynajęcia lub od września. Wiadomość na miejscu od 10—11 przedp. i od 4—5 popoł. (171-4-17)

Panny sklepowej

w młodym wieku z pismem do prowadzenia ksiąg polskich i niemieckich jest od 1 października potrzeba do handlu rzeźnicko-masarskiego p. Saniternika, ul. Sławkowska l. 22 Kraków.

(178-2-3)



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (65-18-150)

Sklep

przy ul. Szewskiej 8

z kilku pokojami, lub bez tychże od 1 Października do wynajęcia. Wiadomość u właściciela ul. Krowoderska 35.

(164-4-6)

Rower

marka „Puch“ w dobrym stanie tanio do sprzedania Kraków, ul. Szewska 9, w pralni, od 12—1 i od 6—7.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510.